



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GOŃNIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

**CENA PRENUMERATY**  
 dla miejscowych i zamiejscowych:  
 Rocznie Rb. 6.—  
 Półrocznie „ 8.—  
 Kwartalnie „ 1.50  
 Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II M 59, telefona M 50, skrzynka pocztowa M 21, adres telegraficzny „Goñniec-Częstochowa”.  
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.  
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Recepty bez zastrzeżenia nie wnoszą się.  
 Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

**CENA OGŁOSZENIA:**  
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k. Nadstane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

## Babbit Metal Hoyt

topi się z łatwością w odkrytych kotłach; w odlewach przyjmuje dokładne kształty każdego modelu. Odznacza się własnością wysysania w siebie smarów i długiego ich konserwowania, wpływa przeto na znaczną oszczędność w użytku. takowych.

**Metal Hoyt nie rozgrzewa się, nie kruszy się i daje się kuć.**

Fabryka wyrabia metal w 5-iu gatunkach do wszystkich celów fabrycznych. Skład nasz na gub. piotrkowską i radomską mieści się przy kantorze p. Salomona Guttmana w Będzinie, M 134, dokąd z zapytaniami i zamówieniami prosimy się zwracać.

**Rusko-Amerykańskie Towarzystwo Metalowe w Petersburgu.**

## Lekarz-Dentysta M. Grejniec

leczenia, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, żęby sztuczne bez podniebienia.

! Aleja M 8, dom p. Rygockiej.

## Kalendarzyk.

D. 27 Stycznia.

**Imiona chrześcijańskie:** dziś Jana Złoteusta go, jutro Flafana i Leonidysa.  
**Imiona słowiańskie:** dziś Przybysława, jutro Radomira.  
**Wschód słońca** godz 7 m. 56, zachód godz. 4 m. 29.  
**Daty historyczne:** 1638. Jan Kazimierz wyjeżdża do Hiszpanii.

## Zwycięstwo na Śląsku.

Jeśli sobie przypomnimy, że przed niewiele jeszcze laty nie było ani jednego posła z ziemi śląskiej w Kole polskiem w parlamencie rzeszy niemieckiej, że dopiero tak niedawno wszedł do tego ciała pierwszy poseł Korfanty,

drugiego Napieralskiego pozyskano w zeszłym roku — wybór pięciu polaków na Śląsku jest dla nas prawdziwym zwycięstwem!

To jawny dowód, że Niemcom przez wieki Śląsk nie uległ ziemczeniu, że z chwilą, gdy buta prusacka zaczęła poniewierać uczuciami narodowymi braci śląskiej, otrząsnęli się oni z obłąkności i pokazali — czem są!

Jak przed wiekami byli, tak i teraz są polakami, dla których drogą jest ideaja narodo-wościowa, którzy przynależność swą do polskości świetnie zmanifestowali.

Onegdajsze wybory przeszły oczekiwania, spodziewano się 2-3, tymczasem wyszło z urny pięciu, pomimo silnej agitacji centrowców i rządowców.

— Niech żyje Wojtek! — rozlegało się po ulicach Katowic. — Niech żyje nasz Napieralski! — wołano w Bytomiu i widać było, że okrzyki te pochodzą z głębi serca.

I wistocie głównie tym dwóm działaczom zawdzięczać trzeba, iż Śląsk opowiada się coraz więcej przy Kole Polskiem, opuszczając szeregi centrum, które długie lata potrafiło tamać polaków śląskich złudnemi nadziejami.

Nowych posłów polskich witamy sercem gorącym, niech sprawią, by ziemia śląska na całym swoim obszarze rozbrzmiewała mową polską, a wszyscy jej mieszkańcy żywili uczucia polskie!

Bracia śląscy niech żyją!

a po wydatkach jakie zostaną pieniądze przeznaczymy dla naszej szkolnej biednej braci, — na polską macierz szkolną. Tak też uradzono!

Bawiono się ochocho przeszło dobę całą, ale, jak mi mówiono, dla macierzy pono po obliczeniu ani rubla nie zostało!

Czyja wina! dla czego?.. Nasza stara wada, że my wszystkie robimy zawsze bez o-niemiee najprzód oblicza, na los nie nie składa, a my! ot, przykład świeży; — był cell... gdzie [łówka; [gotówka?]

Więc chociaż cenię chęci, serca gospodarza, lecz muszę tu powiedzieć, co ja o tem my- [sle; [karty]

oto przedtem powinien (niech się nie obraża) zapewnić sobie ilość uczestników ściśle, a nie podług zaproszeń obliczać beładnie, ślepo; gdy o cel idzie, — to bład oczywisty! Jeden chory, drugiemu znowu co wypadnie... Lecz byli tacy, którym przeszkodziły wisty, preferans i stórkółka, a lukich nie mało.

Oj, oj, ta nasza młodzież, dla niej tylko [karty]

od nich teraz podatek brać by wypadalo! Pojdę wszędzie, gdzie grają, a jestem uparty, i nie ustąpię dotąd, póki mi nie dadzą podatku choć trzy złote od partji wygranej!

Gdyby mnie nad graczami obdarzono władzą, zapoiliłbym nie jedne społeczeństwa rany!...

Wygrasz, — płac podatki!.. patrz!.. wracają [z szkoły...]

## WYBORY.

Zebrańie przedwyborcze prawyborców w Częstochowie odbędzie się w sali Stowarzyszenia Robotników przy ul. Krakowskiej nr. 13, dziś w niedzielę, o godz. 2 po południu.

Wejście za zaproszeniami.

Dziś rano z biura powiatu strażnik ziemski odwiózł do gubernatora raport o odbytych w dniu onegdajszym wyborach prawyborców z kurji wiejskich i pełnomocników gmin, oraz delegatów od robotników.

W gminie Miedźno pow. częstochowskiego wybory pełnomocników nie odbyły się, wskutek nie zgromadzenia się wybierających.

W faktyce na Rakowie wybory nie doszły weale do skutku, ponieważ część robotników nie chciała przyjąć udziału. Zebrani rozeszli się nie wybrawszy nikogo.

W Tomaszowie Rąwskim zebrańie przedwyborcze nie przyszło do skutku, z powodu kłótni pomiędzy narodowcami a postępowcami.

Petersburg, 26 TAP. Wstępne zjazdy drobnej własności rolnej w pow. sienińskim, borysowskim, kazańskim, chwarkowskim, starokonstantynowskim, teodozyskim, wybrały 86 wyborców, mianowicie: 17 monarchistów, 9 prawych bezpartyjnych, 17 związkowców, 21 październikowców, 17 sympatyzujących z październikowcami, 7 umiarkowanych bezpartyjnych, reszta należy do lewicy. Według zawo-dów wybrano: 41 duchownych, 2 księży, prezydenta miasta, 41 robotników. Według narodowości: 51 rosyjan, 13 polaków, 18 niemców, 3 mahometan i 1 żyd. Według religii: 51 pra-

## Moje rzędzenie.

—?

Prośba do czytelników o przebaczenie. Dłaczego wierszem pisał Zabawa w Kościuszowach. Dobre chęci. My i ołówek. Mała uwaga na przyszłość. Młodzież i karty. Nowy podatek. Nasz „Goñniec” i ofiarność. Mój sąsiad. Lułka i macierz szkolna. Mleko. Towarzystwo higieniczne i gra w chowanego. Głos na puszczy i epidemie. Słów kilkoro do komisji sanitarnej. Siedliska zarazy. Smutne ostrzeżenie. Choroba sąsiada i doktor. Przesąd i buty doktora. Nowy paragraf lekarzkiej etyki. Elektryczność i bruki. Mróz i straż ogniowa. Miłośc bliźniego i katar. Szczyt bohaterstwa. Moja proza.

Szanowni czytelnicy, czytelniczki hoże! Widzę wielkie zdziwienie już na waszej twa- [rzy]

i, zda mi się, że słyszę: „patrzcie — no, mój [Boże: —

nie dość, że rzędzić będzie i wierszem obda- [rzy]!”

Lecz raczcie mi wybaczyć łaskawie, albowiem przyznajcie, czyż to wielka mea culpa taka, że, jak tylko się kiedy o czem dobrem do- [wiem]

zaraz gadam wierszami, ot, kawał dziwaka! Mój przyjaciel Edward dostał zaproszenie na zabawę w majątku, zda się, Kociorzewy; zabawa — rzecz to zwykła, ale co ja cenię, to serce w gospodarzu i rozsądek zdrowy.

Chećcie się bawic? — bawcie! — mów! — lecz [ja sądzę,

że najlepiej niech każdy swoją składkę płaci,

spójrz na palta, buciki... spójrz na biedną [działwę!..

patrz!.. z buta temu chłopcu palec widać goły... wygraną daj na buty!.. nie dasz?.. niechaj na [twe

sumienie... bierz, bierz przykład z innych zaca- [nych ludzi..

czytaj „Goñca” naszego, przejrzyj ofiar listę!.. zobaczysz tam, jak nędza serca ludzkie bu- [dzi: —

„miast uczyć poezjalnej na szkoły ojczyste...“ „dla kódkich robotników, miast wieńca [trumnę...“

„miast hucznych imienin, działwie na ubra- [nie...“

O, miłosterni mogą podnieść czoło dum- [ne...]

Ty ich wywyższysz w niebie, sprawiedliwy [Panie!]

Daj też wszystko najlepsze memu sąsiadowi, — oby takich najwięcej między nami było!.

Przychodzi do mnie kiedys... Co też sąsiad [powie?..

a może papierosa?.. — „Nie! nie! żadną siłą do tego pan nie zmusi!.. od wczoraj nie [pale!..“

Jakto? nawet z swej lułki?... palił pan lat tyle!.. — „Trudno się odzwyczaić... tak, to prawda!.. [le]

gdy z życia ujmę sobie przyjemności chwili, gdy pieniądze, co lułka kosztuje, oddę i dsm na Macierz szkolną... gdy pomyślę sobie, że za cenę tej lułki może w tejże porze dziecię liter się uczy, — wiem, że dobrze robię,

Wykonywa: pomaliki, figury, portrety, obrazy, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho- dzące, od najwycześniejszych do najwysobniejszych pod względem artystycznym wykonanie, za wszystkich krajowych i zagranic- nych prima materiałow kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Inżynier rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, Al. III dom własny.

woławnych, 13 katolików, 18 luteranów, 3 mahometan, 7 karaimów.

W Łodzi wyjącono od głosowania robotników fabryk, które przystąpiły do lokautu. Na zjazdach w 30-tu fabrykach wybrani narodowcy. Robotnicy z PPS. nie uczestniczyli w wyborach.

Robotnicy w 21 fabrykach w Kaludze, Krzemienieczuku i Białymstoku wybrali 21 wyborców: jednego monarchistę, 4 prawych bezpartyjnych, 2 sympatyków paźliernikowców, 2 umiarkowanych bezpartyjnych, 5 narodowców. Reszta nienależy do lewicy. Według narodowców wybrano: 9 rosjan, 9 polaków, 3-ch żydów.

Jak z wiarogodnego źródła dowiaduje się „Słowo“ petersb., w tych dniach naczelnicy okręgów pocztowo-telegraficznych otrzymują od naczelników poczt i telegrafów instrukcję okólnikową, którą mają stosować podczas wyborów do Dumy do korespondencji wyborczej partii nielegalnych.

Podczas wyborów poprzednich niektóre partie polityczne celem przeprowadzenia szerzej agencji wśród ludności i przyciągnięcia większej ilości członków wyborców, rozsyłali począł w wielkich ilościach programy, odezwy i spisy kandydatów do Dumy, wreszcie kartki wyborcze z wydrukowanymi nazwiskami kandydatów na wyborców.

Otóż obecnie naczelnik poczt i telegrafów powołując się na to, że niektóre partie są nielegalizowane, poleca biurom pocztowym nie przyjmować do przesyłki wszelkich związanych z wyborami listów, pakietów, o charakterze agitacyjnym, o ile pochodzą od partii nie zarejestrowanych.

Z Petersburga donoszą: Na konferencji „mienszewików“ postanowiono utworzyć bliki ze wszystkimi partjami opozycyjnymi w mieście, gdzie grozi niebezpieczeństwo ze strony czarnej sotni. W Petersburgu postanowiono wejść w stosunki z „trudowikami“, socjal-rewołucjonistami, socjalistami ludowymi i kadetami, w celu utworzenia bloku.

Z Wilna donoszą: na wyborach kurji robotniczej zwyciężyła lewica.

Poznań 25, g. 4 w nocy T. wł. Według wiadomości otrzymanych w nocy, w W. Ks. Poznańskim wybrano 9 polaków, na Śląsku czterech w Prusach Zachodnich trzech.

W ten sposób dotychczasowy stan Koła polskiego w parlamencie niemieckim utrzymał się.

Prawdopodobnie zyskamy w W. Ks. Poznańskim 2 nowe mandaty, na Śląsku 1, w Prusach Zachodnich 2.

Gdyby tak było istotnie, Koło polskie składałoby się z 21 posłów.

Poznań, 26 T. wł. Dotychczasowy wynik wyborów, wybrani: Bernard Chrzanowski, Leon Grabski i Leon Carliński.

Katowice, 26 T. wł. Według urzędowego biuletynu wyborczego wydanego o godzinie 12 w południe wynik wyborów na Górnym Śląsku przedstawia się następująco:

Okręg Katowicko-Zabrzki—Wojciech Korfanty wybrany, 27,005 głosami.

Okręg Bytomsko-Tarnowicki—Adam Napieralski wybr. 26,382 gt.

Okręg Gliwicko-Lubliniecki—ks. proboszcz Jankowski, 11,239 gt. Nastąpią wybory ściśle pomiędzy nim, a ks. proboszczem dr Chruszczem, centrowcem.

Okręg Pszczyński-Rybnicki—ks. proboszcz Skowronski, wybr. 19,632 gt.

Okręg Raciborski—ks. Frank, centrowiec, wybrany 11,755 gt. Kandydat polski dyrektor banku Gaeka otrzymał 4,602 gt.

Okręg Neustaacki—wybrany polak-centrowiec Stroda, liczba głosów urzędowo jeszcze nieostwierdzona.

Okręg Kozielsko-Strzelecki — kandydatem polskim jest redaktor Siemianowski, wynik wyborów dotąd nieostwierdzony.

Okręg Kluczborsko-Olesnicki—ks. Hohenlohe, konserwatysta, 7,379 gt. wybr. Kandydat polski ks. proboszcz Rogowski otrzymał 5,161 głosów.

Okręg Opolski—ks. proboszcz Brandys wybrany 11,499 gt.

Wybory w Niemczech.

Berlin 26 TAP. Dziś o g. 2 po południu otrzymano wyniki wyborów w 361 okręgach, przyczem w 209 okręgach wybory były ostateczne, w 152 nastąpią wybory ściślejsze.

Wybrano 46 konserwatystów, 11 rządowców, 13 pisków, 69 centrowców, 20 liberalów nacjonalnych, 5 wolnomysłnych ludowców, 1 wolnomysłny zjednoczenia, 30 socialistów, 3 partji reform, i duńczycy, 8 bezpartyjnych.

Do wyborów ścisłych staje: 25 konserwatystów, 16 rządowców, 4 polaków, 33 centrowców, 57 liberalów nacjonalnych, 26 wolnomysłnych ludowych, 12 zjednoczenia, 84 socialistów, 5 bezpartyjnych i 40 innych partji.

Socjaliści stracili 17, zdobyli 1 miejsce, konserwatyści stracili i zdobyli 3, liberali nacjonalni stracili 6 zdobyli 10.

W Królewcu wybrany wolnomysłny, z miast socjalisty.

Berlin 26 TAP. Demonstrację przed pałacem kanclerza trwały do rana; manifestanci udali się przed pałac następcy tronu, który z małżonką ukazał się na balkonie.

Berlin 26 T. wł. Tłum manifestantów ze śpiewem pieśni patriotycznych zatrzymany został w wejścia na Wilhelmsstrasse przez kordon policyjny, przed którym odśpiewano „Deutschland, Deutschland über alles“, poczem tłum rozproszył się.

NOWINY.

Częstochowa.

Ogólne zebranie. Dziś, w niedzielę, o g. 8 po poł. w sali „Harmonia“ odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa szerzenia

Wiedzy. Członkowie, którzy z jakiegobądź powodów nie otrzymali dotychczas zaproszenia na to zebranie, proszeni są o stawienie się o godzinie 3-cią do sali „Harmonia“, Mikołajewska № 8, gdzie mogą otrzymać bilet wstępu na zebranie.

Koło P. M. S. w Częstochowie. W numerze dzisiejszym zamieszczamy sprawozdanie z działalności tutejszego Koła Macierzy Szkolnej, napisane przez p. Julię Szancerównę, członka obecnego zarządu Koła, w którym to sprawozdanie wyłożono dokładnie, jakiego kierunku trzyma się w swej działalności i co dotychczas zdziałał obecny zarząd. Zamieszczamy je, aby członkowie Koła mieli bliższe o tem pojęcie.

Z kolei herbskiej. Etat na rok bieżący kolei herbskiej obejmuje następujące cyfry: 1) Zarząd drogi: pracowników 24, koszt utrzymania 19,108 rb. 92 k.; 2) linia kółkowa: pracowników 82, koszt utrzymania 27,333 rb. 96 k.; 3) majstrów: 21, koszt utrzymania 2156 rb. 50 k. Ogółem personel kosztować ma w roku bieżącym kolei herbską 56,842 rb. 38 k.

Napad na monopol. Wczoraj po południu kilku ludzi uzbrojonych w rewolwery, napadło na sklep monopolowy na Blachowni i ograbilo go. Bliższych szczegółów na razie brak. Napad na ten sklep jest już trzecim z rzędu w ciągu kilku miesięcy.

Wstrzymania ładunków. Dyrektor drogi W. W. zawiadomił stację tejże kolei, że na skutek wstrzymania przyjmowania ładunków na drogach pruskich z wyjątkiem jedynie żywnościowych i podlegających szybkiemu zepsuciu, ładunek na stacjach drogi W. W. towarów za granicę zarówno przez St. Granicę, jako też Sosnowiec został wstrzymany.

Niwiaciowa zemsta. W fabryce „Częstochowianka“ na Ostatnim Groszu pracują dwie dziewczyny przyjaciółki, z których jedna zmieniła swe dawne zapatrywania polityczne. Gdy w ubiegły czwartek wieczorem o godzinie 6 weszły na nocną zmianę do fabryki, kiedy ich w liczbie około dwudziestu rzucili się na nie i pobili niemilosiernie obie dziewczyny. Jest to bardzo niwiaciowa zemsta, gdyż zmuszać kogós się do wyznawania poglądów politycznych, niepodobna.

Będzin.

Stracenie. Wczoraj o g. 8 rano z wyroku sądu polowego rozstrzelani zostali: Otrębski, liczący 20 lat, Pieronk 21 lat i Knapke 30 lat. Pogrzeb ich nastąpił w południe.

Sosnowiec.

Na robotników łódzkich. Donoszą nam, że robotnicy fabryki C. G. Schöna na Szoduli zebrałi między sobą na robotników łódzkich, pozabawionych pracy skutkiem lokautu 176 rubli 85 kop.

Sprzedż i rabatowa. Grono k psów miejscowych postanowiło urządzić w tych dniach sprzedaż rabatową, dochód z której przeznacza na robotników łódzkich pozabawionych pracy wskutek lokautu.

Pożar. Wczoraj o godzinie 8 rano na Pogoni spłonęła stodoła p. Lenarczyka przy ul. Wodnej. Czynne były straże fabryki Hulszyny-

jesli sobie odmawiam tej rozkoszy całej". Ach, takich filantropów nie spotkać nam co [dzień] Rękę m starca całował, w oczach lzy błyszcz [czaly]... o, przy tym biedaku samolub, to... zbrodzień! Zachorował mi sąsiad. Wczoraj stróż przycho [dzi] i mówi: „Pan Wincenty niecierpliwie czeka!“ Wchodze... on w łóżku leży. Chory pan do [brodzień]? „— Oj, kiepsko, panie zemna!“ - Przyczyna? — [At!... mleka] zachciało mi się dzisiaj, więc z samego rana podeszłem już na rynek, by prosto od krowy, jako mówią, mieć mleko. Wieśniaczka kó [chana]

trucznie mi sprzedała, no i już gotowy ból żołądka... gorączka... — „Ja nie daję wiary! wszak higieniczne mamy towarzystwo... tego zadaniem przecież... — „Mamy — przerywa mi [stary] ale ono się bawi ciągle w „chowanego“; spojrzysz czasem w tę stronę, gdzie są nasze [targi], krzyknie: kuku! tu jestem! — i znowu się scho [wa] Falszerze kpią z nas, sobie, wiedząc, że te skar [gi] głos na puszczy. Zdrowie, higiena — czcze [słowa]... Dużo o nich się pisze, jeszcze więcej gada, ale na tem i koniec. Aż dopiero kiedy nawiedził tyfus, ospa, wówczas: dalej rada! —

wcześniej radzić potrzeba, nie dopuścić biedy, a nie kiedy śmierć stoi przy chorego lżu. Choć teraz widmo śmierci nawet nie przestra [sza] nas wcale i dam przykład panie Kazimierzu. Grasuje ospa u nas! — czy komisja nasza sanitarna obmyśla zbawcze środki żywe? Szukajcie chorób źródła! Zajrzyjcie w podwó [rza] domów wielu naszych! — tam jest dla was [źniwo]! Śmiecie, gnój, smród panuje, — zarazy siedli [sko]! A zajrzyjcie też jeszcze tam, gdzie to... „dwa [zera...“ (a mieszczą się najczęściej obok mieszkań bli [zko]) i raz będziecie wteździe, skąd u nas cholera, ospa, tyfus i inne biorą się choroby! Wzięć róbcie-ż co na Boga! zaglądadzcie wszę [dzie], — bo jak się na cmentarzu będą mrożyć groby ofiar zarazy... dla was także grób tam będzie!“ Tak prawil do mnie stary, jam słuchof [sasiada], lecz widzę, że staruszek coraz bardziej bładzi... Zostawić bez opieki przecież nie wypada, — postawiem po doktora, by zasięgnąć rady. Gdy doktor już wychodził mój sąsiad go pyta: „Ile się za poradę należy, doktorze?“ Milczy doktor: zdziwiony. — „Mów, doktor i kwi [ta] Skąd-że obcy twą pracę sam ocenić może? Dobroczyńcą ludzkości każdy z was, doktorze,

ętre tego panuje przesąd u nas głupi, że doktor darmo leczyć powinien. Mój. Bożel nikt nie pyta za co buty sobie kupi, zje obiad, ma mieszkanie? każdy rad ich wie [dzą] wyzyskać; jeśli płaci, to mu znowu wytkną ukradkiem grosze w rękę. Więc nie myśl, że [brodzie], gdy pytam, co-m ci winien? Lekarzka etykiet nie wzbrania pieniędzy brać od wszyst [kich jawnie] brać ukradkiem pieniądze zarobiony szczerze, jeśli nie wysty, to, powiem, że arcy-zabawnie. Niech więc doktor jawnie należność „zabierze!“ Była późna godzina, kiedym już sąsiada pożegnał i poszedłem na spacer w aleje. Wyraza „elektryczność“ ntechaj nie powiada nikt przy mnie, bo ze złości, dalibóg, szaleje! Ładna elektryczność... zaświecił na chwilę i znowu przez pięć minut egipskie ciemności! Za co Towarzystwo bierze grosza tyle? To, doprawdy, nie na żarty złości. Wczoraj ledwo-m żywota nie dokonał marnie, ot... idę... elektryczność nby to się pali... idę śmiało, w tem nagle ciemność mnie ogar [ni]. Steję... czekam... precz ciemno! a więc ruszam [dale] i w dół wpadam... (te braki to także nęczar [nia]) Błysło światło, kiedym już pokaleczył nogi. Leżę... czekam... już wstałem, i zastanyjałem [jak drzewo] Nareszcie błysło światło... ze zwichniętą nogą

skiego, Huty Katarzyna i Deda, które pożar umieszcowały.

**Aresztowanie.** Policja aresztowała Adama Turka i Ludwika Pastuszka, oskarżonych o wykradzenie żony robotnikowi Nowakowi i zamordowanie w lipcu r. z. Wojciecha Pagowskiego.

### Ogólno.

**Pierwsza pomoc w wypadkach odmrożenia.** Wobec niebywałych mrozów, które przez kilka dni panowały w całym kraju, sprawa pierwszej pomocy w razie zamrożenia lub odmrożenia stała się rzeczywistością aktualną. Teżba przedewszystkiem odróżnić ogólne zamrożenie od częściowego, czyli odmrożenia jednej lub kilku części ciała. W wypadkach zamrożenia, które powstaje po kolei senność, bezprzytomność, śmieć pozorna, a wreszcie rzeczywistość, wymagana jest nadzwyczajna przeczność. Ciało jest stężałe i kruche jak szkło. Skutkiem szybkiego ogrzania jego powierzchni powstały i wprost pęknięcie głębiej leżących tkanek. Ludzi zmarzłych należy ratować zapomocą nacierania śniegiem, a następnie płótnem, przez stosowanie sztucznego oddechania i silne środki wolejące, przez podawanie silnego wina i zimnej kawy czarnej. Odmrożenie palców, nosa, uszu jest analogiczne z poparzeniem, a pomoc w tych wypadkach jest podobna jak przy poparzeniach. Są trzy stopnie odmrożenia, objawiające się w zaczerwienieniu i nabrzmieniu skóry; w tworzeniu się wrzodów, a wreszcie w zgorzeleniu. We wszystkich wypadkach należy wezwać lekarza, zaś do chwili jego przybycia trzymać się następujących przepisów: W pierwszym stopniu wystarczy okład z zimnej wody; w razie utworzenia się wrzodów należy zrobić opatrunek z wazeliną lub inną maścią, ale nie używać o ile możności waty, lecz gazy; w trzecim stopniu należy tylko bażyć, ażeby zła nie pogorszy i wstrzymać się od wszelkich zabiegów, czekając na lekarza.

Środki zapobiegawcze są ważne w razie silnych mrozów. Zawsze należy dzieci obczyć staranną opieką. Przedewszystkiem nie trzeba ich wypuszczać z domu na oziębione silnie powietrze zaraz po spożyciu gorącego śniadania. Dopiero po kilkunastu minutach można je puścić na pole. Rękawiczki bez osobnych palców, lecz w kształcie worka, a mające osne miejsce dla wielkiego palca. Ważne są sukienne okrywy na uszy.

## Z Łodzi.

Dnia 25 stycznia.

Przebieg pierwszego wiecu robotników fabryki I. K. Poznańskiego był następujący:

W sali S. Ilna zgrupowało się przeszło tysiąc robotników, czekających z niecierpliwością chwili, kiedy nareszcie skończy się lokaut, a z nim niedza i głód.

Przewodniczący na wiecu kierownik i organizator związku „Jedność”, p. Brzeskot.

Zagajając posiedzenie przewodniczący zaznacza, że, aby walkę z lokautem zaprowadzić z pożytecznym rezultatem dla robotników do

pojechałem do domu. Na leki napewno Towarzystwo dać musi, — płacić z czego me- [sa].

Zimno przeszkodziło..

Mroz też przeszkodził dzielnej naszej strażnicy przyjść z pomocą na Szkolnej. Z łózka do [paru] w taki mroz?... —Któż wymagać nawet się od [wazy]!

Wszak się można nabawić chrypki lub kataru... —wszak takie, to rzecz nie powszednia!

Smutek mnie ogarnął i natchnienie pierzchoł. Dokończę mego — zrzędenia prozą, z czego, nie wątpię zadowoleni będą łaskawi czytelnicy, boć, jak to przysłowie głosi: dwa grzyby w barze... istotnie, i zrzędenie i takto wiersze, to zadużo dokuczania. A jednak, choć zrzęde, nie mam najmniejszego zamiaru nikomu uchybić; grzechność i uprzejmość moja jest tak wielka, że nawet na planę zrozoną atramentem na papierze nie powiem „tylko „kleks“. Jeżeli zrzęde, to dlatego, że kocham wszystkich ludzi i pragnę do ra dla wszystkich. Jeżeli moje zrzędenie nie zawsze jest słuszne (dziennikarz nie jest nieomylnym), każdy ma prawo bronić się i dowleść tego. Czy tak, czy inaczej, zawsze zyska na tem ogół. Społeczeństwo, dla dobra którego każdy, jak może, pracować powinien. Zrzędzić więc będę, jeśli znajdę powód ku temu; ile mi sił starczy, trzymając się zawsze słów Kraszewskiego: miłością należy poprawiać!

Kagór.

końca, konieczna jest jak największa solidarność wszystkich robotników. Tu, w tej sali, wobec strasznej kłeski, jaką jest lokaut, winny zamiknąć spory i niesnaski partyjne i osobiste. Wspólne niesześciście łączy ludzi; należy zapomnieć wzajemnej urazy i współniemi sitemi dążyć do zażegnania kłeski.

Dałej mówca kreśli historję lokautu. Zdaniem jego i następnych mówców Poznański już od kilku miesięcy nosił się z zamiarem zamknięcia fabryki; czekał tylko sposobnej chwili, aby swój zamysł urzeczywistnić i oczylił to w chwili, gdy bezrobocie najwięcej daje się we znaki robotnikom, bo w zimie. P. Poznański wiedział dobrze, że robotnik zarabiający 5 rub. tygodniowo, nie jest w stanie nie zaoszczędzić. Krok taki ze strony p. Poznańskiego dowodzi, że jest pewny zwycięstwa i pewność ta jest uzasadniona, bo chociaż on traci miliony, robotnicy narażają się na śmierć głodową, a to jest ostatek większy.

I dlatego robotnicy pragną zgody i pokoju, lecz nie mogą pozwolić, aby pokój ten został zawarty na warunkach hanbiących ogół robotniczy. Robotnicy zgadzają się na przeprowadzenie inżyniera Stephensa, na danie zobowiązania, że będą pracowali sumiennie, zgodzą się nawet na zwiększenie dnia roboczego, bo i tego żąda p. Poznański, lecz nie pozwolą na wydalenie 98 twarzysów, którym absolutnie występnego zarzucić nie nie można. Na liście proskrypcyjnej znajdują się ludzie, którzy po 20 i więcej lat pracują w fabryce Poznańskiego. Przez całe życie, pracując ciężko, spodziewali się, że chociaż na starość otrzymają zapomogę lub emeryturę, która pozwoli im wieść życie spokojne, bez troski o jutro. I naraz ich wydalają.

Czy robotnicy mogą się zgodzić na to — pytają mówcy robotników, a ci jak jeden mąż odpowiadają: nie możemy.

Po przewodniczącym przemawiał jeszcze kilku mówców, należących przeważnie do narodowego związku robotniczego i wszyscy byli zdania, że należy wybrać delegatów, którzy udadliby się do Berlina do p. Poznańskiego z zapytaniem, dla czego upiera się przy wydaleniu 98 robotników. Niech wymieni przyczyny. Jeżeli wśród tych 98 robotników znajdują się ludzie, którzy swymi występami czyniami plamią honor robotnika, dobre jego imię, to wtedy sami robotnicy postarają się o ich usunięcie.

A gdy p. Poznański nie przyjmie delegatów, lub nie wymieni zarzutów, stawianych przeciwko 98 robotnikom, ogół robotniczy tej fabryki wytrwa dalej, apelując do opinii całego świata cywilizowanego.

Zebrałi robotnicy zgodzili się najzupełniej z wywodami mówców i przystąpiono do wyboru delegatów.

Wybrane pp.: Harasa, Michalkiewicz, Brzeskota, Strzeleckiego i Pogodzińskiego.

Jeżeli dwa następne wiece zatwierdzą ten wybór, delegaci w najbliższej przyszłości wyjadą do Berlina.

Duże wrażenie zrobiło przemówienie robotnika, który mówił o nędzy, panującej wśród większości rodzin robotniczych. Była mowa również o inicjatywie pośrednictwa członków Towarzystwa Kultury Polskiej. Mówiono o niej z wielkim uszanowaniem, zowiąc inicjatorów wielkimi obywatelami kraju.

Dyskusja trwała dwie godziny.

### Dla robotników pobawionych pracy w Łodzi.

A. Wroń, z Sosnowca	rb.	2.—
Marzewski	„	50
Zebrało w fabryce „Częstocho-wianka“ z oddziałów: przedziałnia, tkalnia i szwalnia juty oraz biura dla uczenia rocznicy niehaponowskiej	„	67.—
Z fabryki „Warta“, oddział tkalni i szwalni	„	8.66
Pp. Walenty Bednarski i Antoni Demuński zebrane wśród grona robotników fabryki „Warta“	„	16.63
Warsztat listów na ramy p. Wi-snińskiego	„	8.—
Karel Zawada	„	5.—
razem	„	102.79
poprzednio złożono	„	743.144
razem	„	845.984

Według pierwszej listy Kat. Słow. robotników w Częstochowie rb. 541.93

ogółem rb. 1.387.904

### Ruble w Berlinie.

Telegram własny.

Dziś, 26 stycznia 215.40

## Telegramy.

### Syndykat fabrykantów łódzkich.

Berlin, 26 TAP. Sześć łódzkich fabryk tkackich utworzyło syndykat z funduszem 200 milionów marek i personelem robotniczym w liczbie 30,000 ludzi. Umowę już sporządzono w Berlinie. Celem syndykatu jest usunięcie wszelkich utrudnień, wywołanych przez zaburzenia robotników, strajki i żądania łódzkich robotników co do podwyższenia płacy zarobkowej, a także przeciwdziałanie robotnikom łódzkim przez siły zjednoczone.

### Echa katastrofy kolejowej.

Charków, 26 TAP. Podczas rozbitcia pociągów na 59 wiorseie od Kurska zabity został maszynista pociągu pospiesznego, 2 ciężko ranny konduktor pociągu pospiesznego lekko rannych, rozbiti parowóz pospiesznego i uszkodzonych wiele wagonów. Tory oczyszczono, o 8 wieczorem wznowiono komunikację.

### Zawieszenie pisma.

Petersburg 26 TAP. Gradonaczelnik zawiesił gazetę „Straza“ za artykuł prof. Kowalewskiego o Lidwale.

### Bunt w więzieniu.

Pułtusk TAP. Aresztanci z miejscowego więzienia po dwudniowej głodówce, niezadowoleni z surowości nowego naczelnika więzienia, zabili dwóch dozorców a trzeciego ranili śmiertelnie. Wezwane na alarm wojsko z pobliskiego posterunku rozbroiło aresztantów i przywróciło porządek. Jeden aresztant został zabity.

### Eksplodzja w koszarach.

Kronsztadt, 26 TAP. W koszarach jednostki załogi marynarki, wówczas gdy szeregowiecy znajdowali się na zajęciach; od zapalanej przez wchodzącego oficera zapalki nastąpił silny wybuch gazu nagromadzonego w pokoju. Murwany budynek został przez eksplozję wywrócony. Oficer uległ poparzeniom. Podejrzewają złą wolę. Prowadzi się śledztwo.

### Śniegi.

Tyflis, 26 TAP. Donoszą z Siohunu, że głęboki śnieg jaki upadł wraz z silnymi mrozami przyczynił wielkie straty w sadach. Większość podzwrotnikowych roślin przepadła. Na Wojskowo-gruzińskiej drodze z powodu zamieci ruch wstrzymano już trzeci dzień.

### Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Wiedeń, 26 T. wł. Bawiącej tu obecnie deputacji krakowskiej oznajmiono, że Sejm galicyjski zwołany zostanie na 14 lutego, na sejmie czwartego dnia.

### Pogróżki Rusinów.

Lwów, 26 T. wł. Dziennikarz lwowski i współpracownik „Słowa Polskiego“ p. Gubrynowicz miał rozmowę z przewodcą radykałów ruskich, p. Budzynowskim, redaktorem „Hromadzkiego Hłosu“. P. Budzynowski udzielił dziennikarzowi polskiemu wysoce interesujących poglądów i szczegółów, dotyczących napadu Rusinów na wszechnicę lwowską.

Zaznaczył on, że zajście onegdajsze nie jest wybuchem spontanicznego oburzenia Rusinów, ale pierwszym aktem systematycznego teroru, jaki młodzież ruska stale rozwijać zamierza.

Przy następnej awanturze — mówił Bu-nowski — będą padać bomby i stosowane będą najostrejsze akty teroru. Zdaniem mówcy, dopoty nie będzie dobrze Rusinom w uniwersytecie, dopóki, podobnie jak to się stało w Pradze, nie będą wynosili trupów z gmachu uniwersyteckiego.

Przykład Lwowa — zdaniem Bydzy-nowskiego — podziata dodatnio na Rusinów na prowincji, którzy go zechcą naśladować, a przedewszystkiem tę metodę zastosować przy wyborach.

### Polonyi chory.

Budapeszt, 26 T. wł. Polonyi zachorował. Odnowiło się u niego dawne cierpienie wątroby. Uważają to za zapowiedź jego dymisji.

### Ameryka zbrol się.

Waszyngton, 26 T. wł. Komisja Izby reprezentantów uchwaliła kredyt 195 milionów dolarów na budowę okrętu wojennego największego typu i dwóch łodzi torpedowych.

### Wybuch w kopalni.

Trynidad (Colorado), 26 T. wł. Podczas eksplozji materiałów wybuchowych w kopalni zginęło 24 robotników.



### Wolne żarty.

#### Zgodne kontrasty.

- Gdzie jest obecnie smutno?
- W „Wesela”.
- Gdzie jest dysharmonia?
- W harmoniji.

— W jaki sposób objawia się teraz Złoba?

— Nogami.

K o m e d i a.

#### Ma szczęście.

— Wiesz co? ten łaskonogi Edzio to ma szczęście.

— No, dla czego?

— Głagie się kocha w coraz to inne pannie, a żadna nie została jego żoną!

## PAPIER FAYARD

*Browar Parowy i Fabryka Słodu*

### K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci:

**Piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne**  
w beczkach i butelkach,

jako też

**słód bawarski i pilzeński,**  
w wagonowych ładunkach. 13—3

**KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIEDBANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY**  
BYWAJĄ USUWANE DZIĘKI UŻYCIU

### KAPSULEK COGNET

Jest to lek znakomity orzeczliwie wszystkim  
**CHOROBYM PŁUCNYM**  
PARYŻ, Rue de Saintonge, 48 i wszystkie apteki.

Główny skład: **FR. KARPINSKI** Warszawa,  
Elektoralna 35, tel. 60g.

### Nowość!

**NIEMA ZIMNYCH I WILGOTNYCH MIESZKAN**  
jeżeli wstawić do pieców

### „Multiplikator ogrzewania“.

Oszczędność na opale do 50%, równiornie i szybkie nagrzewanie.

**Piece żelazne wyłożone szamotem** na koks, węgiel antracyt, oszczędza opału, szybkie ogrzewanie, łatwość ustawienia.

**Lampy naftowo-żarowe systemu „Światł“**, na 1000 i 350 świec do oświetlenia placów, ulic i sal fabrycz.

Brenery naftowo-żarowe z koszulką, koszt oświetlenia 1 k. godzina.

Wyłączna sprzedaż **RYDZEWSKI i S-ka,**  
Biuro Techniczno-Komisowe w Częstochowie, Teatralna 13.  
Telefon Nr. 1.

**Nowość!**



**Nowość!**

Codopiero pojawił się

### palmik „VEGA“

(opatent. we wszystkich krajach)  
„Vega“ — to najlepszy

### Palmik do naftowego światła żarowego,

który:

- posiada przyrząd zapobiegający filowaniu,
- daje natychmiast światło bez poprzedniego ogrzewania,
- posiada dwa złoje, na 10“ i 14“, a zatem stosowny jest do każdej lampy naftowej,
- u którego knot nigdy nie potrzebuje być wykręcany,
- który mając silniejsze światło od gazowego światła żarowego zużywa tylko za około 1 fen. nafty na godzinę,
- który pali się, nie wydając żadnego zapachu.

**Cena palmika „Vega“, z pończoszka żarowa 6.**  
i cylindrem. Cło 25 kop. mr.

Skład i generalna sprzedaż w Katowicach u **M. Breitfelda**  
przy ulicy Grundmanna 82.

Odsprzedający i agenci otrzymują wysoki rabat. 51—10-3

## Hotel ANGIELSKI

w bliskości dworca kolei.

Posiada numerów 42, od rb. 1.20 do Rb. 3


z restauracją, salą i świetlanym elektrycznym.

Telefon — Restauracja — Salon — balowy — Oranżeria — miejscowa dostarcza kwiatuszki dekoracyjnych.

**KARTY I POWOZY** na miejscu można zamawiać.

721-51-7

ZEGARKI



„Omega“

### Zegarki „Omega“

Polecamy

### Zegarki „OMEGA“

które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięto.

Reprezentantem  
na **Sosnowiec** i okolice  
jest  
**J. Fürstenberg**

który ma bogato zaopatrzone sklepy w zegarki „OMEGA“ złote, srebrne i z różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy  
Modrzejowskiej.

Oddział Techniczny

### T-stwa „PROWODNIK“

Sosnowiec. Telefonu № 202.

Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

### T-stwo „FERRUM“

Oddział w Sosnowcu, 43—

TELEFON № 202:

Artykuły techniczne, żelazo, cement, węgiel.

### Fabryka Tkanin Metalowych

Wyrobów Drucianych

### J. Kujawski

w Częstochowie,  
Wieluńska 26.

Wyrabia:

Siatki druciane dla wszelkich fabryk przemysłowych i rolniczych. Suszarnie dla browarów, gorzeln, fabryk cykorji, chmielarni i przędzalni wełny.

Ogrodzenia zwierzyńców, klombów i ogrodów.

Igły i platyny do maszyn tkackich.

Materace druciane bardzo praktyczne.

Sita dla odlewni żelaza i zboża.

Manekiny z drutu i tekturowe, oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów drucianych.

Wykończenie dokładne.

### Pracownia artystyczna

rzeźbiarsko-sztukatorska

wykonywa w różnych stylach szczegóły zdobnicze do kościołów, domów i pokoi. Wyrób w cemente, terrakocie, gipsie itp. Rysunki na żądanie. Ceny przystępne.

**Stanisław Ryżek.**  
917-521 ul. św. Barbary 8.

Egzystujący od 1866 roku.

### Skład nasion

### H. Wrocławski

vel BRESLAUER,  
Nowy Rynek № 14.

Poleca na nadchodzący sezon: świeże i nowe gatunki Nasion Ogrodowych polnych, po cenach umiarkowanych.

**H. Wrocławski.**

72-10-1

### Grobne ogłoszenia:

**IN**lebywała nowość!!! Korzystajcie z okazji! Każda osoba fotografująca się w naszym zakładzie otrzymuje „Premjum“ bezpłatnie: broszkę, szpilkę do krawatu, parę spinek, lub brelok ze swoją fotografią. Tuzin wyciętych fotografii tylko Rb. 2, tuzin gabinetowych Rb. 5, portret naturalnej wielkości Rb. 3.50. Pierwszorzędny Zakład Artystyczno-Fotograficzny istniejący od 1870 r. **B. Wolfenberg i S-wie**, Ilga Aleja № 40, dom Bressla.

Uwaga!!! Fryzowanie i czesanie pp. bezpłatnie. 44—

**Sprzedam** tanio sześć krzesielek nowych, Jasnogórska d. Redko, II pi. etro. 101-1

**Do sprzedania** tanio: nowy garnitur tuzurkowy z wyborowej krepy, elegancko wykonany, oraz paltoćki dziecienny nowy, koloru marengo, w składzie sukna Z. Goldmana, II Aleja № 20 lewa ofleyna. 82-2-2

**Do sprzedania** bilard, trzy bile kregielki, 4 kije i szafka za cenę 80 rubli. Wiadomość: ulica św. Barbary № 6 m. 8. 99-1

**Zeginał** plesk unaj, cieszno-złoty. Łaskawy znaizca zechce oddać za wynagrodzeniem na ul. Krakowską № 55. 98-1

**Paki** do planin tanio sprzedam, także czercoywanie się oraz lekoje na fortopianie. 102-1

zszego pokolenia, ukaże się tak dawno; a tęsknie wyglądane z bawienia słońce i nie skąpemi już promyczkami, ale całemi snopami światła rozjaśni mroki, a prawdziwie oświecony naród, w zgodzie i miłości powszechnej, zjednoczy w całej ukochanej Ojczyźnie naszej.

Julia Szanserówna.

## Wieczór autorów na cześć Orzeszkowej.

Zakopane, 21 stycznia.

Staraniem komitetu pań odbył się tu w ubiegłą niedzielę na cześć Elizy Orzeszkowej „Wieczór autorów”, w którym wzięli udział prawie wszyscy przebywający w Zakopanem literaci. Przed rozpoczęciem przemówień zredagowano i wysłano telegramem do Orzeszkowej z wyrazami hołdu od licznie zebranych rodaków ze wszystkich zaburów.

Pierwszy zabrał głos p. Antoni Połocki, który w serdecznych słowach w ogólnych zarysach scharakteryzował społeczną i narodową działalność Orzeszkowej. Eliza Orzeszkowa — mówił prelegent — należy do tej wielkiej rodziny oraczy na niwie literackiej, dla których talent jest tylko narzędziem do zasięgnięcia wielkich ideałów w społeczeństwie. Ona pierwsza po trzech naszych nieśmiertelnych wieszczach budziła sumienie narodu; należy też do tych nielicznych pisarzy, jak Szekspir, Mickiewicz, których obraz nie zanika w duszy i pamięci naszej.

Następna prelegentka, p. Marja Czesława Przewska mówiła o poglądach Orzeszkowej na emancypację kobiety; odczytała też list Orzeszkowej w tej sprawie.

Wacław Sieroszewski mówił o ostatniej powieści Orzeszkowej p. t.: „Człowiek potęgi”. Dalej p. Wacław Wolski, piewca Tatry czytał swoje fantazje na temat „Podróż w włości”.  
P. Wojciech Brzega rymami opowiadał o bohaterstwie dzieci w Poznaniu — a pani Kucowska odczytała piękne poczęło Marii Markowskiej. — P. Józef Ruffler pięknym głosem wypowiedział swój wytworny wiersz o „Synu słońca”.

P. Władysław Reymont dał wspaniały i wysoce artystyczny opis sądu chłopskiego nad złodziejami, który potęgą słowa wstrząsnął słuchaczami. Przytem p. Reymont umie czytać swoje utwory i posiada dźwięczny głos. Kiedy autor przez usta gospodarza Jędrzeja mówił do zgromadzonego ludu, że czas wielki „wyrwać zło z korzeniem”, a „sprawiedliwość trzeba sobie samym brać”, zerwały się na sali rzęście oklaski.

P. Władysław Orkan odczytał potrzebny swój utwór poetycki, zapowiadający rozkwit jego talentu. Niepodobna w ramach korespondencji streszczać tego pięknego utworu, pełnego wzniosłych myśli i uczuć; powiem więc tylko, że wywarł on głębokie wrażenie na słuchaczach.

Wreszcie p. Tadeusz Miciński opowiadał o strasznej nędzy i ciemności ludu na Podhalu. — Zwiędził on razem z ks. proboszczem z Chochołowa przeszło tysiąc chat, gdzie widział straszna nędzę, o jakiejś moście nikt z obecnych nie ma wyobrażenia. Nawoływał przeto do pracy kulturalnej nad tym zapomnianym ludem.

„Niemniej niż 500,000 ludzi pracuje obecnie w dwu wielkich arsenalach wojskowych miakda. Niemniej niż 85,000 do 90,000 mechaników, rzemieślników i robotników skoncentrowanych jest pod rozkazami admirała Jamaguzego we wspaniałych warsztatach morskich w mieście Kure, które przed 15 laty było biedną wioską rybacką.

„W chwili obecnej znajduje się w warsztatach dokładnie: 22 nowe okręty, 3 wielkie pancerniki, 9 krążowników o opancerzonych i 10 krążowników o wielkiej szybkości „Satsuma” i „Aki”, które znajdują się w budowie, obejmować będą 10,000 tonn, a „Katori” i „Kaszima” po 16,000 tonn. W dniu, w którym opuściliśmy Tokio, dzienniki ogłosiły komunikat oficjalny, że postanowiono utworzyć eskadry, złożoną wyłącznie z pancerników, i obejmującą 8 statków typu najszybszego, najmniejszego i najcięższego. Prócz tego utworzone będą dwie inne eskadry po osm pancerników każda, a trzy eskadry po cztery szybkie krążowniki.

## Zbrojenie się Japonii.

—?

Sprawozdawca nowojorskiego dziennika „Sun” pisze:

„Niemniej niż 500,000 ludzi pracuje obecnie w dwu wielkich arsenalach wojskowych miakda. Niemniej niż 85,000 do 90,000 mechaników, rzemieślników i robotników skoncentrowanych jest pod rozkazami admirała Jamaguzego we wspaniałych warsztatach morskich w mieście Kure, które przed 15 laty było biedną wioską rybacką.

„W chwili obecnej znajduje się w warsztatach dokładnie: 22 nowe okręty, 3 wielkie pancerniki, 9 krążowników o opancerzonych i 10 krążowników o wielkiej szybkości „Satsuma” i „Aki”, które znajdują się w budowie, obejmować będą 10,000 tonn, a „Katori” i „Kaszima” po 16,000 tonn. W dniu, w którym opuściliśmy Tokio, dzienniki ogłosiły komunikat oficjalny, że postanowiono utworzyć eskadry, złożoną wyłącznie z pancerników, i obejmującą 8 statków typu najszybszego, najmniejszego i najcięższego. Prócz tego utworzone będą dwie inne eskadry po osm pancerników każda, a trzy eskadry po cztery szybkie krążowniki.

„Japończycy w chwili obecnej już prawie ukończyli pracę około naprawy okrętów rosyjskich, wziętych pod Cuszimą, w Porcie Artura i w Czemulpo. To już samo może stworzyć potężne wzmożenie ich floty; w każdym razie w Tokio uważają, że tylko „Orcl” i „Retwizan” są godne figurowania w nowych eskadrach.

„Parlament uchwalił kredyt 100 milionów jenów na udoskonalenie (i) floty japońskiej. Ten kredyt wyczerpany będzie w okresie ośmiu lat. Dwadzieścia milionów jenów będzie użytych na zmodernizowanie pancerników rosyjskich i na naprawę okrętów japońskich, któreby się okazały uszkodzone. Taka sama kwota zostanie przeznaczona na rozszerzenie i ulepszenie warsztatów i arsenałów istniejących. Reszta pójdzie na budowę okrętów”.

„Parlament uchwalił kredyt 100 milionów jenów na udoskonalenie (i) floty japońskiej. Ten kredyt wyczerpany będzie w okresie ośmiu lat. Dwadzieścia milionów jenów będzie użytych na zmodernizowanie pancerników rosyjskich i na naprawę okrętów japońskich, któreby się okazały uszkodzone. Taka sama kwota zostanie przeznaczona na rozszerzenie i ulepszenie warsztatów i arsenałów istniejących. Reszta pójdzie na budowę okrętów”.

## Miljonerka.

(Tłomaczenie z niemieckiego)

przez  
KLARĘ KWAŚNIEWSKĄ.

— Tak, teraz jasnie panienka gotową.  
— Oddał się więc Ludwiko, nie czekaj na mnie sama się rozbiorę.  
— Dziękuję panienco, — wesołej życzyć zabawy!

Kończąc swe słowa jeszcze raz rzuciła przystojną subretką oczami na skończoną toaletę swej pani, opuszczając na palcach z przepychem urzędowy buduar.

Kara de Ludolf stoi zatopiona w swych myślach przed wspaniałym lustrem, które odzwierciedla całą jej postać spowitą w jedwabie i koronki. Toaleta skończona, z pierwszorzędnego magazynu; koronki prawdziwe, pochodzą one w spuszczaniu po babce, brylanty zaś mienią i skrzą się jak krople rosy w miękkich faldach dekolta i sztucznie utrefionych włosach. Kara spogląda obojętnie na wszystkie te bogactwa, westchnąwszy, spożyła na adamaszkowym pufie przed swoją toaletką.

Bierze ręczne lusterko w srebrnej oprawie by bliżej przypatrzeć się swej twarzy. W pokoju ciemnawo, odkręca więc światło elektryczne, które oświetliło z obydwu stron stołek. Wyraźnie uwidoczniły się jej rzyty i ku wielkiemu niezadowoleniu ukazała się cała prawda, że jest rzędyką. Oparłszy głowę na rękę patrzy wciąż w lusterko. Tak, niezaprzeczenie, jestem brzydka, czabo zbyt wysokie, nos za długi również i usta za szerokie, cera za blade, — temu możnaż zaradzić, — szuka gorączkowo w kryształowych flakonach i pudełkach, znajdując puder, spiesznie przypudrowywała twarz nie, nie idzie! zmienia rysy. Obciera różową maseczkę cienkimi batystem. Nie potrzebuje być ładną, ma pieniądze. Wkładając rękawiczki na kształtne ręce, okazuje się na jej czole fałda niezadowolenia, bala są dla niej tak nudne! Lecz począwszy ojciec twierdzi, że nie powinna się zupełnie odciążać od towarzystwa. Zresztą miała lat 24, pora, aby wyszła za mąż.

Kara zwała ludzi i świat, wiedziała, że konkurencji, których miała dużo latem w kąpielowych miejscowościach, zimną zaś na balach, głównie zalecał się jej dla majątku.

Rękawiczki zapięte, zabiera jeszcze mały kosztowny wachlarzyk i toaleta skończona. Szczęsząc jedwabiami, schodzi szybko po marmurowych schodach do wysokiej hali, gdzie na nią czeka ojciec.

Ludwika otala swą panią w gronostajowy płaszcz, lokaj otwiera drzwiczki karety i ojciec wraz z córką siadają do eleganckiego pojazdu, który na gumach potoczył się po śliskim asfalcie.

W poselstwie X świetny bal. Front starego pałacu oświetlony a giorno. Eleganckie pojazdy co chwila zatrzymują i oddają się z dziedzińca pałacu.

Drobne różki w jasnych atlasach przesuwały się po puszystych dywanach. Odczytane futra panów ukazują ozdobione i udekorowane mundury pełne orderów.

Z ciekawie przyglądającego się tłumowi ulicznego słycał wyrazy podziwu, ahl och! Ze salt dolatuje szmer rozmowy i przywitania, blyszczące oczka i czerwone usteczka kobiet uśmiechają się czarująco. W zacisznym kątku flirtuje egzotyczny atach z piękną hrabiną Y. Książę królewskiej krwi zaleca się młodej damie dworu. Przy futrynach drzwi opiera się opieszale elegancka młodzież w monoklu i gardenaj w butoniarze. Aristokratyczny dyplomaci, bogato udekorowane ekscelencje i ministrowie posuwają się do palarni, aby wypalić wionjące bawanną i obgadnąć ważniejsze kwestje społeczne.

Służba w galonach roznosi na srebrnych tacach chłodzące napoje. Od czasu do czasu mistrz ceremonji uderza laską o podłogę oznajmiając przybycie nowego gościa. Orkiestra w wolnym tempie zaczyna grać ładnego walca i w pięknej sali zaczynają wirować w takt muzyki eleganckie pary.

Oparłszy się na ramieniu ojca swego wstępuje Kara Ludolf w progi salonu. Obraca się ona z pewnością siebie, którą wytworza pewność, że jest bogata. Każdy ją zna, jest mile widzianą. Młode panny z chęcią zaznajamiają się z nią, ona odpowiada im zimnym uśmiechem. Przekonaną jest aż nadto dobrze, że te dowody przyjaźni okazywane są jej bogactwu, nie zaś jej własnej osobie.

— Bogata dziewczątka! „miljonerka!” słyszy głosy po za sobą.

Ostatnie taktki muzyki już przebrzmiały cywilni frakowcy i wysmukli oficerowie otaczają Karę, mówiąc jej grzeczności, lub zapraszając do nowego tańca. Wszystkim odpowiada ze spokojem i dumnym spojrzeniem, które bynajmniej nie podnosi jej urody. Wzrokiem szuka po salonie, twarz jej rozjaśnia się, gdyż ukazał się jej w całej swej postaci jasny blondyn o oczach niebieskich i ładnym wroście. Podszedł do niej, wskutek czego odstąpiła od niej reszta panów.

Dan Armin, jest jedynym, który już kilkakrotnie zbliża się w towarzystwie do Kary. Dysputowali ze sobą, tak, że Kara zawsze uczuwała przyjemność spotykania się z nim. Była zdecydowaną, gdyby się jej oświadczył nie dała mu kosza — przeciwnie, pragnęła całą duszą pozostać żoną jego! Nie przypuszcza aby jej miliony były dla niego przyciągające, gdyż Arminowie? uchodzili za bardzo zamożną rodzinę, co pozwala im pójść za głosem serca. Zwrócił nawet jej uwagę, że Jan Armin tego wieczoru był wyjątkowo serdecznym. Tańczył sporo z nią i prowadził ją do kolacji. Dzisiaj zapewne rozstrzygnie się rzecz cała, takie ma przeczuć. Kiedy podczas krótkiej pauzy dostali się przypadkowo w kącik zastoiny palomowymi liśćmi, nie spostrzegła się nawet kiedy podała mu rękę, wymawiając słowa:

— Dobrze, panie Armin.

Czuje się uszczęśliwioną, kocha bezwzględnie i jest nawzajem kochaną. Chciałaby ze swem szczęściem pozostać choć na chwilę sama, więc uszuwa się niepostrzeżenie w kącik, aby odetchnąć ze wzruszenia i uszczęśliwienia.

Usiadłszy na fotelu w kąciku lekko oświetlonym wenecką amplą, zaszuwa portjerę, oddając się zadumie, myśląc o tak blagiej dla siebie przyszłości przy boku wymarzonego i ukochanego dłań mężczyzny. W tem rozlega się śmiech i słyszy głosy męzkie, — głos jej Jana! Poznał dźwięki jego mowy, w pierwszej chwili chciała rozsunąć portjerę, lecz coś ją od tego wstrzymało, sama nie wie co właściwie — słyszy głos nieznajomy.

— Tak, tutaj nikt nam nie przeszkodzi kochany Janie, jakże rzeczy stoją? Możesz zapłacić?

— Na razie nie, — stary niechce więcej dawać pieniędzy.

— Tak, — ale.

— Bądź spokojnym, zaręczylem się dzisiaj z panną Ludolf.

— A lil!

— Trudna rada, musi sobie wyperswadować, mam nóż na gardle.

— Rozsządł z ciebie chłopie! Ale, że ci się udało złapać tę złotą rybkę? ha! ha!

Śmiejąc się opuszczają salon. Kara leży z oczyma przymkniętymi w miękkim fotelu. Jedna ręka drga nerwowo, a druga ścisła serce. Traci na chwilę przytomność, którą uskwaszwszy powoli, wstaje aby pójść do sali tańecznej, gdzie na progu spotyka swego ojca.

— Pojedziemy do domu ojczyste, głowa mnie boli

— Rozmawiałem tylko co z Janem Armin, podobno jesteście po słowie?

Pan Ludolf spogląda na córkę z przejęciem. Na ustach córki igra gorzki uśmiech, podnosząc swe mądre oczy z tkliwością spogląda na ojca.

— Nigdy za mąż nie wyjdę — zostają przy tobie ojczyste kochany!

## „Róża Duchowna“

Jedyny czasopismko polskie poświęcone czci Królowej Różańców św

Wychodzi raz na miesiąc, przedpłata wraz z przesyłką wynosi rocznie 80 kop.

Klasztor OO. Dominikanów.

Lwów.

Gałęza.

## KILKA SŁÓW o szkołach Macierzy w Częstochowie.

— ? —

I.

„Cyrkle, wagi i miary  
Do martwych stosuj brył!  
„Mierz siły na zamiary,  
„Nie zamiar podług sił!“

Te piomienne słowa uwielbianego wiesz-cza stały się niejako hasłem Zarządu Kła miejscowego, gdyż tenże odważył się na dzieło niemałe, na dzieło o wiele przewyższające skromne środki, któremi rozporządzał w sierpniu roku zeszłego.

Srodki te — jakież rzędne — bo ze wstydem wyznać przychodzi, iż Zarząd miał wówczas zaledwie 300 rb. A jakież to dzieło zamierzył? Oto, ni mniej ni więcej, tylko — przysięgną, obdarzyć światłem wiedzy całą dzielnicę częstochowską, tę dzielnicę ubogą, a tak spragnioną nauki.

Jako prezes stał wówczas na czele Zarządu Koła p. inżynier Jan Gryżewski. Żywo mamy w pamięci tego nieodżałowanego działacza społecznego, więc zbytecznie jest malować tę postać szlachetną, bo w sercach częstochowian nigdy nie zagasła głębokie uczucie wdzięczności za jego spokojną, wyrwałą a tak niestychnące pożyteczną pracę, jako niezmordowanego prezesa Tow. Dobroczynności i piastuna Macierzy.

Wiemy, jaki rzadkim jest wśród nas przymiotem — spokojny zapaf, a on go posiadał w najwyższym stopniu, on nas przykładem nauczał a radą swą wspomagał chętnie każdego, kto się doń w tym celu odwołał. Ten więc niestrudzony pracownik postanowił w dalszym ciągu prowadzić swe dzieło, lecz już na większą skalę.

Mówię „w dalszym ciągu“, gdyż korzystając z propozycji p. Pomianowskiego, jeszcze w roku 1904 p. inżynier Gryżewski, jako prezes Tow. Dobroczynności, utworzył szkółki popołudniowe najprzód w dwóch, a potem w trzech lokalach miejscowych szkół prywatnych, to jest u pana Pomianowskiego, u pani Chojnackiej i u panny Wigurskiej. Zapisami wówczas zajmowała się pani Emilia Jurkowska, a osoba znana ze swej gorliwości w pracy dla ubogich dzieci.

Szkółki te, w których nauka była udzielana bezpłatnie, gdyż łożyła to nie Tow. Dobroczynności, były niejako zaczątkiem Macierzy i stały się następnie podwaliną szkółek naszych.

Dnia 22 sierpnia Kato nasze zostało urzędowo zalegalizowane a w kilka dni później, dnia 30 sierpnia, prezes Zarządu, p. Gryżewski zaprosił na naradę do swego mieszkania z górą 100 osób, z pomiędzy rzeczywistych członków Koła. Związany wtedy Komitet szkolny rozpoczął swą pracę od dnia 1 września, otworzywszy zapisy dla dzieci, które kwalifikowały się do szkół Macierzy. Zdecydowano bowiem rozdzielić uczniów na dwa tylko oddziały: do I-go oddziału zaliczaliśmy dzieci, które nie umiały czytać lub pisać, a do II-go posiadające tę umiejętność, choćby nawet w stopniu niedostatecznym. Zapisy przyjmowano w kilku miejscach: w lokalu Tow. Dobroczynności, u pani Jurkowskiej, u p. Piaseckiej u p. Reszkego, u p. Butrymowiczówny i u p. Kłajskiej.

Trzeba było widzieć radość tych rodziców, którzy dotąd, dla braku funduszków, dzieci swych kształcić nie mogli! A te śmiejące się cęta malców; szczęściem napełniła ich sama myśl o tem, że będą chodzić do szkoły. Doprawdy, dusza się radowała na widok przyszłych podór społeczeństwa, bo nie zginie ten naród, który pragnie światła.

Wreszcie nadszedł dzień 15 września, a z nim — koniec zapisów. Lecz młodzieńskich a alfabetów po większej części zapisują — starzy analfabeci — ich rodzice, skądże przeto mieli się dowiedzieć o zapisach do szkół „macierzyńskich“ — jak je dzieci nazywały. Wszak czytać nie umieją, więc ani z „Gońca Częstochowskiego“, ani z ogłoszeń na kioskach nie mogli zachępną wiadomości o nowopowstających ogniskach wiedzy.

Tylko z ust do ust zatem rozchodziło się po Częstochowie nowina wielka: że najbliżsi nawet będą mogli dzieci swe kształcić. Stąd naturalna konsekwencja — po 15 września jeszcze mnóstwo rodziców zaczęło się zgłaszać „do zapisów“.

Prawdziwie też belesne sceny się rozgrywały. Niech nikt nie podejrzewa mnie o przesadę, gdy powiem, że matki i dzieci płakały

gorzkimi łzami, słysząc odpowiedź: „Już za późno, już zapisów nie przyjmujemy.“

Lecz dobre serce p. Julii Piaseckiej znalazło wprędce radę: prosiła Zarząd Koła o pozwolenie, aby zapisy w dalszym ciągu mogła przyjmować u siebie, co też spełnia z całym poświęceniem się, od wczesnego ranka do wieczora będąc codziennie na rozkazy maluczkich. Propozycja ta okazała się nadzwyczaj praktyczną, gdyż skoro tylko otrzymaliśmy nową ofertę ze strony właścicieli zakładów naukowych natychmiast można było utworzyć nową szkołkę z kandydatów, zapisanych u p. Julii Piaseckiej (Adres: II Aleja № 33).

II.

Wreszcie nadszedł upragniony przez dzieci i oczekiwany przez nie z radością dzień — otwarcia przyszłych szkół Macierzy.

Kto z Bogiem, Bóg z nim, więc w dniu 1 października 1906 roku w kościele św. Zygmunta, zebrały się na nabożeństwo, po raz pierwszy, wszystkie dzieci z przyszłych szkół Macierzy a również Zarząd Koła i wielu bardzo rodziców. Kościół był pełen, a podniesienie ducha zapewne dosięgło najwyższego stopnia podczas gorącego przemówienia księdza Jakowskiego. Kapłan ten, z zapalem, w podniosłych wyrazach, wskazał znaczenie oświaty i zadanie Macierzy w jej krzewieniu. Serdecznie zachęcał do zapisywania się na członków Macierzy, lud zrozumiał to jako zachętę do zapisywania dzieci i wskutek tej jego odezwy takie mnóstwo rodziców zgłosiło się do p. Piaseckiej, że ich w swem mieszkaniu pomieścić nie mogła. Lecz ta praca jej nie zraża: ciągle ją prowadzi, pośrednicząc nieustannie między uczniami a szkołkami Macierzy.

Szkółek tych mamy już dość pokaźną liczbę, bo w Częstochowie 15, gdyż każdy oddział stanowi jakby osobną szkołkę elementarną. Dzieci mamy w nich około 700. Na Blesznie, dzięki staraniom gorliwego działacza sekretarza Zarządu p. Jurakowskiego, Macierz posiada oddzielną szkołkę, liczącą przeszło 240 dzieci. Razem przeto kształcimy w tej chwili prawie 1,000 dzieci, bo Macierz pozyskała ogólne uznanie i sumka, o której na początku wspomniałam (wte 300 rb. stanowiące w sierpniu cały majątek Zarządu), przedstawia obecnie miesięczny wydatek na same honoraria nauczycieli.

Zapewne czytelnicy rzadzi byłiby wiedzieć jeszcze, jaki kierunek przyjęliśmy, nauczając to najmłodsze pokolenie?

Macierz jest, jak wiadomo, bezpartyjna, ale w Ustawie naszej zastrzeżony jest kierunek narodowy. Nie wszyscy jednak mają o tej kwestji zupełnie jasne wyobrażenia.

Jakże piękne i prawdziwe słowa napisał niegdys sławny historyk X. Walerjan Kalinka: „Patriotyzm, jeśli nie jest oparty na Bogu, niewzmocniony wiernością Kościołowi, może mieć piękne strony, szlachetne uniesienia, zdumiewającą ofiarność, ale może okazać się bardzo zawodnym i zadać w końcu ciężkie szkody krajowi; jak z drugiej strony, uczucie religijne, w zwykłych życia stosunkach, jeżeli nie jest związane z pracą dla kraju, może mieć wiele zewnętrznych zalet, ale także więcej pozoru niż treści, może utonąć w drobiazgach i skończyć na trosce — o własne dobro“.

Troszczyć się zatem nie o dobro własne, ale o dobro ogółu całego, Macierz nie odrzuca bynajmniej dzieci, wyznających inną wiarę; o ileby się zgłosili do naszych szkółek, znajdując równą opiekę, jak katolickie, a nauka religii będzie powierzona kapłanom ich wyznania.

III.

Sprawa nauczania jest obecnie, tak aktualnie że nie nadużyję może cierpliwości czytelników, poświęciwszy chwilę na przedstawienie metod, jakie przyjęliśmy w szkołach Macierzy, po dłuższej dyskusji w Komitecie szkolnym.

Wykład religii należy do księży prefektów, więc ten przedmiot pomijam, gdyż zajmują się nim kapłani.

Do nauki czytania uznaliśmy za najodpowiedniejszy t. zw. „Najlepszy elementarz świata“ czyli Elementarz Promyka, w swoim rodzaju arcydzieło. Metoda Promyka niedosć była znana w tych stronach, stąd niewszyszy nauczyciele byli przychylni, w praktyce jednak przekonali się, jak wielkie posiada przydatki.

Dość powiedzieć, że są szkoły, w których uczniowie, zwycięższy pierwsze trudności, z zapalem rwią się naprzód, to jest sami w domu uczą się czytać, wyprzedzając tym sposobem kolegów. Taka awangarda stanowi czasem większość klasy i najlepszą jest reklamą dla świetnej metody.

Jednocześnie z czytaniem idzie nauka pisania, z którą już o wiele łatwiej dać sobie radę, a służy ona zarazem jako pomoc w nau-

ce czytania, utrwalając w pamięci litery, widziane w druku. Duży pożytek przynosi t. zw. abecadło ruchome, gdyż przeszkadza ono szkolniemu mechanizowaniu czytania i stanowi znaczne urozmaicenie w nauczaniu. Co do arytymetyki, opieramy ją na przykładach praktycznych.

Tyle co do głównych metod, stosowanych w oddziale I-ym.

W rozkładzie lekcji mamy także rysunki i śpiewy a dla dziewcząt — roboty t. j. zycie czego matki bardzo szlusznie domagały.

Co do oddziału II-go, tam chodzi o sprawę w czytaniu i zrozumieniu słowa drukowanego, a przytem i o prawdziwe użytkowanie sztuki pisania, skoro już jest przyswojona w dostatecznym stopniu. Wiemy, że jeżeli kto nie jest w stanie oddać swych myśli na piśmie, to wprędce zapomni pisać, więc cała praca pójdzie na marne. Nie chcemy dopuścić do tak smutnych następstw, przeto wprowadziliśmy w pisanie, rozpoczynaliśmy ćwiczenia stylistyczne.

Kto nie widział, ten nigdyby nie uwierzył, jak dzieci mogą się cieszyć z tego, że napiszą — ćwiczenie. Co za zapaf je ożywia, z jakim przejęciem zabierają się do pisania np. jakiegos małego listku! A rezultaty — niespodziewane poprawy, gdyż dzieci nasze są w ogóle biorąc, b. zdolne, chociaż nieco leniwe, dlatego trzeba im naukę uprzyjemniać i zachęcać do niej umiętnie.

IV.

Szkoły nasze spotyka zarzut, że karność w nich jest niedosć wielka, bo dzieci nieraz halastują, szczególnie podczas pauzy, a czasem — o zgrozo, zdarza się, że jedno dziecko popchnie uderzy swego koleżę lub koleżankę. Ależ to chyba nie zbrodnia, zważywszy zwłaszcza, gdzie — w jakim środowisku chowają się te biedactwa.

Kary cielesne, w zasadzie, wyrugowaliśmy zupełnie ze szkół Macierzy. O ile czasem, przez przyzwyczajenie, bywają stosowane, tego się nigdy nie chwali, bo celem naszym nie jest karczący, z którego subtelnie drwi już ongi biskup Naruszewicz, skarżył się nań bolesnie Kazimierz Brodzinski, a który najchętniej stosuje Prusak... na plecach polskich dzieci.

Co bicie, kałowanie, nahajka wydatła — to widzimy aż nadto wyraźnie. Bicie ogólnie, bicie — to przemoc silniejszego nad słabszym, jak to słusznie powiedziano, a wszelka przemoc czyż zasługuje na pochwałę? Chęć kto chciał przytoczyć, jako argument, niektóre szkoły angielskie, to jeszcze nie jest żaden dowód.

Naród, który wydatł w XVIII już wieku — Komisję edukacyjną, to w Europie najprzerwsze, jak je zowią, ministerstwo oświaty, naród ten nie powinien ślepo nasładować cudzoziemców. „Cudze chwalicie, swego nie znacie. „Sami nie wiecie, co posiadacie“.

Ileż razy te słowa się sprawdzają! Mamy szkoły, w których nigdy żadnego dziecka nauczycielka nie uderzyła, a jednak dzieci się poprawiają, stają się grzeczniejsze, plinniejsze. Taki zaś wpływ tylko przetrwa, który oddziaływa na duszę, umoralnia, podnosi, udoskonala, nie wzniecając nienawiści w sercu dziecięcym.

Rodzice naszych uczniów niedosć to rozumieją; oni, po większej części, żądają nawet, aby ich dziecko było w szkole bite... Jednak Macierz, w dalszym swym rozwoju ma zamiar wpływ swój rozprzestrzenić dalej, sięgnąć i do rodziców, a za pomocą odpowiednich pogadanek, odczytów, nauczyć ich, w jaki sposób mają wychowywać swe dzieci, nie uciekając się do bicia za najdrobniejsze nieraz przewinienie.

Stabą stroną stosunku Macierzy do rodziców jest kwestja opłaty szkolnej. Zajmie się nią Rada Opiekunczą, zorganizowana — jak wiadomo — staraniem obecnego prezesa Zarządu Koła, p. Maikowskiego, ale niewątpliwie, szczególnie w miesiącach zimowych, gdy bieda dotyka ubogim, więcej niż kiedykolwiek, — nie można liczyć na regularne opłacanie wpisów.

Jakże na to rada? Jedna jedyna: prosimy o hojniejsze składki na rzecz szkółek naszych i o zjednywanie jak największej liczby członków Koła.

Gdyby Szanowni czytelnicy mogli widzieć te izy biednych matek i dzieci, gdyby mogli słyszeć skargi na to, że dzieci mają być usunięte od źródeł wiedzy, to z pewnością otworzyłoby się ich serce, a za sercem — ręka i posypałoby się szereg ofiary.

Wszak pamiętacie musimy o tem, że Polska Macierz Szkolna — to siew na przyszłość, poczekać zatem na plon trzeba, ale z silną wiarą, że za tą jutrzeńką swobody, która dozwoliła nam otworzyć pracować dla najmłod-